

Upokorzona tożsamość skazanych poszkodowanych jako efekt funkcjonowania (pod)kultury więziennej

MARIUSZ SNOPEK

ORCID: 0000-0002-8566-3625

Instytut Nauk Pedagogicznych
Uniwersytetu Opolskiego

Tożsamość jest przede wszystkim
samoświadomością. Jest wiedzą
o sobie i swoich uczuciach¹.

Słowem wstępu

Skazani poszkodowani tworzą zbiorowość osób pozbawionych wolności, względem których personel penitencjarny powinien zastosować szczególne środki zapewniające im bezpieczeństwo. Wynika to z faktu, że w społeczności inkarcerowanej są najbardziej prześladowani i dyskryminowani, na różne sposoby szykanowani i poniżani fizycznie oraz psychicznie. Sam termin „poszkodowany” na określenie pewnej grupy więźniów istnieje wśród teoretyków oraz praktyków penitencjarnych, którzy używają także nazwy „więźniowie chronieni”. Z kolei społeczność osób

¹ H. Malewska, *Jednostka w zmieniającym się świecie*, „Człowiek — Niepełnosprawność — Społeczeństwo” 2005, nr 1, s. 10.

pozbawionych wolności stosuje wobec nich określenia zazwyczaj obraźliwe i wulgarne, na przykład „cwele”².

Najogólniej osoby poszkodowane to wszyscy więźniowie w jakikolwiek sposób pokrzywdzeni — niezależnie od tego, czy zostały zastosowane nieformalne sankcje, czy też istnieje ryzyko ich zastosowania — lub ci, których bezpieczeństwo jest potencjalnie zagrożone ze strony innych współosadzonych. Poszkodowani to skazani, którzy z różnych przyczyn³ są „zmuszeni” do funkcjonowania w odosobnionych oddziałach lub celach⁴.

Sposób traktowania poszkodowanych przez współwięźniów i podwójna izolacja niewątpliwie wpływają na kształtowanie się ich obrazu siebie, określenie, kim są, a więc w konsekwencji na negatywną zmianę w ich tożsamości. W związku z tym w kontekście tożsamości jednostek poszkodowanych można podjąć dwa problemy. Pierwszy wiąże się z degradacją i doświadczaniem poniżenia ze strony innych współwięźniów, co w niniejszych rozważaniach możemy nazwać upokorzoną tożsamością poszkodowanych. Drugi problem związany jest z umieszczeniem osób zdegradowanych w odrębnym oddziale, co może spowodować utożsamienie się z rolą ofiary i przystosowanie się do odgórnie wyznaczonego miejsca

² Zob. M. Szaszkiewicz, *Tajemnice grypsarki*, Kraków 1997, s. 193–194; P. Moczydłowski, *Drugie życie więzienia*, Warszawa 2002, s. 132–170; S. Przybyliński, *Podkultura więzienna — wielowymiarowość rzeczywistości penitencjarnej*, Kraków 2005, s. 34–36; M.M. Kamiński, *Gry więzienne — tragikomiczny świat polskiego więziennictwa*, Warszawa 2006, s. 285–312; A. Baładynowicz, *Dehumanizacja kary pozbawienia wolności*, [w:] *Niebanalny wymiar resocjalizacji penitencjarnej. Heurystyczny wymiar ludzkiej egzystencji*, red. S. Przybyliński, Toruń 2010, s. 21–23; *idem*, *Pejoratywne aspekty systemu izolacyjno-dyscyplinarnego*, [w:] *Izolacja penitencjarna z perspektywy pejoratywnej i melioratywnej*, red. M. Snopek, Toruń 2012, s. 23–25.

³ Szczegółowe informacje na temat przyczynowości degradacji zawarte są w artykule M. Snopek, *Przyczyny degradacji skazanych poszkodowanych w realiach polskich więzień*, „Resocjalizacja Polska” 2013, nr 5, s. 172–180.

⁴ M. Snopek, *Więźniowie poszkodowani — psychospołeczne funkcjonowanie osób zdegradowanych w przestrzeni penitencjarnej*, Kraków 2018, s. 10; *idem*, *Przemoc więzienna jako wynik nieformalnej stratyfikacji skazanych*, [w:] *Agresja i przemoc w środowiskach i instytucjach*, red. B. Urban, P.P. Barczyk, Mysłowice 2014, s. 77; R. Musidłowski, *Razem czy oddzielnie*, „Forum Penitencjarne” 2001, nr 2, s. 12.

osób sobie podobnych⁵. Oba zjawiska są niewątpliwie destruktywne, są pejoratywnym wymiarem izolacji więziennej.

Sama degradacja i dyskryminacja określonej grupy więźniów jest niepożądana w wymiarze nie tylko humanistycznym, lecz także humanitarnym. Z kolei wdrukowanie do roli⁶ ofiary przyczynia się do innych, równie patologicznych, zachowań w obrębie samego oddziału. Poszkodowani skupieni w jednym miejscu mają zapewnione bezpieczeństwo od zagrożeń ze strony osadzonych niemających statusu poszkodowanych, ale ich postawa przybiera formę roszczeniową. Oprócz tego względem siebie nie traktują się jednakowo, w obrębie samego oddziału tworzy się nieformalna stratyfikacja. Jej występowanie i funkcjonowanie powoduje podwójną degradację osób poszkodowanych — w pierw dokonaną przez skazanych o wyższej pozycji, następnie zaś przez innych poszkodowanych. Można zatem mówić o piętnie ofiary, którym jest naznaczona tożsamość poszkodowanych.

Podstawowe założenia metodologiczne

W artykule zaprezentuję fragment badań prowadzonych na temat resocjalizacji penitencjarnej poszkodowanych dotyczących relacji interpersonalnych, jakie zachodzą między „chronionymi” a pozostałymi więźniami (grypsującymi i niegrypsującymi), oraz jak sami poszkodowani zachowują się między sobą, skupieni w obrębie jednego oddziału. Mowa więc będzie o internalizacji roli ofiary oraz o podwójnym piętnowaniu tożsamości poszkodowanych. W tym kontekście niezbędne jest również, co zawarłem w kolejnej części artykułu, opisanie cech charakteru, jakimi wyróżniają się badani w percepcji personelu penitencjarnego, albowiem to właśnie one mają znaczenie w omawianych tu zagadnieniach.

Badania przeprowadziłem w okresie od lipca do września 2011 roku na terenie pięciu zakładów karnych typu zamkniętego z pięciu różnych okręgowych inspektoratów Służby Więziennej: w Zakładzie Karnym w Iławie

⁵ E. Goffman, *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, Gdańsk 2005, s. 154–156.

⁶ K. Szczutowska, *Psychospołeczne problemy niedostosowania społecznego*, Bydgoszcz 1993, s. 107.

(OISW Olsztyn), Kłodzku (OISW Wrocław), Raciborzu (OISW w Katowice), Strzelcach Opolskich nr 2 (OISW Opole) oraz we Włocławku (OISW Bydgoszcz). Wyszczególnione placówki w swym statucie mają odmienne przeznaczenie. Posłużyłem się metodą sondażu diagnostycznego, wykorzystując dwie techniki: analizę dokumentów oraz wywiad⁷. W celu rozpoznania wskazanych problemów posłużyłem się autorskim Arkuszem do badania dokumentacji skazanych poszkodowanych oraz Kwestionariuszem wywiadu z wychowawcami pracującymi ze skazanymi poszkodowanymi. Analiza dokumentów przeprowadzona w pierwszej fazie badań została zastosowana do 221 teczek osobopoznawczych (spośród 349, czyli 63,32% wszystkich poszkodowanych przebywających w zakładach karnych). Dobrym uzupełnieniem informacji pozyskanych w ten sposób okazały się przeprowadzone wywiady z piętnastoma wychowawcami pracującymi z poszkodowanymi.

Poszkodowani w percepcji społeczności więziennej

Zarówno z analizy dokumentów, jak z wywiadów przeprowadzonych z wychowawcami uwidoczniły się trzy dominujące czynniki przyczyniające się do degradacji do statusu więźnia poszkodowanego. Można uznać, że jest to charakter popełnionego przestępstwa (zwłaszcza z art. 197 k.k. oraz 200 k.k.), niespłacone długi oraz konfliktowe i wiktyczne cechy charakteru — te przyczyny tworzą najwyższy odsetek wśród czynników degradacji. Następnie możemy wymienić składanie zeznań na niekorzyść innych osadzonych, niewywiązanie się z zobowiązań (głównie wobec grypsujących) oraz współpracę ze służbami mundurowymi. Najmniej istotne okazały się takie elementy, jak pochodzenie, niepełnosprawność lub choroby fizyczne, pokrewieństwo z osobami ze służb mundurowych lub bycie funkcjonariuszem służb mundurowych oraz orientacja homoseksualna.

⁷ T. Pilch, T. Bauman, *Zasady badań pedagogicznych. Strategie ilościowe i jakościowe*, Warszawa 2001, s. 80; J. Sztumski, *Wstęp do metod i technik badań społecznych*, Katowice 1999, s. 153; K. Żegnałek, *Metody i techniki stosowane w badaniach pedagogicznych*, Warszawa 2008, s. 129–150.

To właśnie te czynniki determinują całkowicie odmienne zasady funkcjonowania poszkodowanych w polskich placówkach penitencjarnych. Taka procedura obejmuje tylko dwie grupy więźniów, to jest charakteryzowanych tu poszkodowanych oraz więźniów niebezpiecznych (odmienne postępowanie to jedyne elementy wspólne między tymi grupami więźniów, które pod względem specyfiki różnią się całkowicie). Chcąc zapewnić odpowiednie bezpieczeństwo — gdyż jest to podstawa odmiennego postępowania — poszkodowani muszą mieć pod wieloma względami ograniczone warunki funkcjonowania. Mają odrębnie organizowane zajęcia, edukację, spacer, łaźnie itp. Każda placówka dba o to, aby poszkodowanym nie stała się krzywda, niemniej poza ochroną istotne są także odpowiednie oddziaływania penitencjarne (w tym resocjalizacyjne).

Osoby zdegradowane muszą być chronione zarówno przed osobami grypsującymi, jak przed więźniami niedeklarującymi udziału w podkulturze. Podczas badań wszyscy wychowawcy uznali, że stosunek grypsujących i niegrypsujących do poszkodowanych jest podobny — wśród jednych i drugich spotkać można osoby wykazujące podobne zachowanie względem zbiorowości osób zdegradowanych. Ponadto są grupy grypsujących, którzy nie stosują czynnej agresji wobec chronionych, i można wskazać na niegrypsujących, którzy tę agresję kultuwują.

Na podstawie wypowiedzi wychowawców skazanych grypsujących i niegrypsujących podzielić można na kilka grup wykazujących zróżnicowane zachowanie wobec poszkodowanych. Wśród grypsujących występują dwie grupy. Pierwszą są wrogo nastawieni względem poszkodowanych. Wobec tej zbiorowości więziennej stosują przemoc psychiczną oraz — jeżeli nadarzy się okazja — przemoc fizyczną. Zważywszy na system zabezpieczeń, a tym samym ograniczony kontakt fizyczny, najczęstszą formą poniżania są wyzwiska i obelgi. Brutalne w słowach zachowanie przyczynia się do ciągłego piętnowania poszkodowanych. Więźniowie z tej grupy nie wchodzi w żadne układy ze zdegradowanymi, nawet przy ich dużej zasobności finansowej. Na takie zachowanie grypsujących wskazali wszyscy wychowawcy. Drugą grupą więźniów grypsujących są osoby, które realnie nie zagrażają poszkodowanym, to znaczy nie stosują wobec nich czynnej przemocy, jeżeli nie są do tego zmuszone sytuacją, na przykład obecnością innych grypsujących. W oficjalnych deklaracjach przed innymi więźniami deklarują postawy wrogie, jednak przy indywi-

dualnym kontakcie z poszkodowanym tego nie manifestują. Zdarza się, że skazani z tej grupy w zamian za dobra materialne lepiej (jednak nieoficjalnie) traktują niektórych poszkodowanych. Takie zachowanie grypsujących zaobserwowało dziewięciu wychowawców.

W podobny sposób podzielić można skazanych niegrypsujących, jednak tu należałoby wyszczególnić trzy grupy. Skazani z grupy pierwszej — na których zwróciło uwagę dziesięciu więźniaków — także poniżają poszkodowanych, zachowując się wobec nich napastliwie. Zazwyczaj są to osoby agresywne — przypomnę, że deklaracja nieuczestniczenia w podkulturze nie oznacza, że więzień zachowuje się poprawnie. Więźniowie z tej grupy dokonują, podobnie jak grypsujący, degradacji niektórych skazanych do roli poszkodowanego. Warto wskazać pewną prawidłowość — degradacja do roli poszkodowanego odbywa się zazwyczaj wobec skazanych niegrypsujących, czyli bardzo rzadko skazany grypsujący degradowany jest do najniższej pozycji. Tak więc grypsującego najczęściej deklasuje się do roli niegrypsującego, niegrypsującego zaś można już tylko zdegradować do poszkodowanego. Z tej prawidłowości wynika, że do roli poszkodowanego degradacji dokonać może skazany nieuczestniczący w podkulturze. Wychowawcy zaznaczają, że istnieje wiele przyczyn deprecjacji więźniów dokonanych przez niegrypsujących. Jednak trzy elementy najczęściej narażają na wykluczenie ze społeczności więziennej. Zostały one scharakteryzowane wcześniej, a zaliczyć do nich należy: rodzaj popełnionego przestępstwa, niespłacone długi oraz cechy wiktymne i — rzadziej — konfliktowe. Te elementy mogą stać się przyczyną wykluczenia także ze społeczności niegrypsujących.

Drugą grupę więźniów niegrypsujących (wskazana przez dwunastu wychowawców) tworzą osoby, które nie zagrażają poszkodowanym, jednak ze względu na własne bezpieczeństwo unikają z nimi kontaktów. Bojąc się między innymi degradacji ze strony innych więźniów, nie spoufalają się z poszkodowanymi — często nawet gdy jedno z rodzeństwa jest niegrypsujące, a drugie poszkodowanym, oficjalnie nie kontaktują się z sobą. Skazani ci — mimo że nie stosują czynnej agresji wobec poszkodowanych — podobnie jak więźniowie z grupy pierwszej nie przyjmują posiłków wydawanych przez zdegradowanych, nie podają im też ręki.

Trzecia grupa skazanych niegrypsujących to osoby, które nie zważają na konsekwencje i bez problemów mogą przebywać z poszkodowanymi

w tym samym miejscu (na przykład w świetlicy, miejscu pracy, a także oddziale). Zazwyczaj osobom z tej grupy nie zależy na jakiegokolwiek aprobacie i nie obawiają się dezaprobaty innych więźniów, chcą po prostu spokojnie odbyć wyrok w miarę w bezkonfliktowej atmosferze. Deklarują, że poszkodowani są im obojętni tak jak inni więźniowie. Na takie postępowanie niegrypsujących wskazało pięciu wychowawców penitencjarnych. Skazanych z grupy trzeciej jest zdecydowanie najmniej, co wynika z ogólnej antypatii na przykład do pedofilów, donosicieli, homoseksualistów itp. Są oni też bardziej skłonni do przyjmowania korzyści materialnych od osób zdegradowanych. Takie zjawisko — znacznie rzadziej — występuje także w przypadku niegrypsujących z grupy drugiej.

Przemoc wobec poszkodowanych (niezależnie przez kogo stosowana) przybiera różne formy. Z powodu zminimalizowanego kontaktu do przemocy psychicznej dochodzi częściej niż do przemocy fizycznej. Są to wyzwiska, obelgi, ośmieszanie, upokarzanie oraz groźby słowne — na te elementy wskazali wszyscy wychowawcy. W placówkach penitencjarnych częste są tak zwane godziny jazdy. Zazwyczaj odbywa się to w wieczornych porach i polega na tym, że o wyznaczonej godzinie duża liczba skazanych grypsujących i/lub niegrypsujących (czasem całe oddziały) krzyczą, wyzywając poszkodowanych.

Do najgorszych sytuacji zalicza się te, w których zanim dojdzie do umieszczenia skazanego w „ochronce”, inni skazani dopuszczają się wobec niego przemocy fizycznej. Wówczas, przy bezpośrednim kontakcie ze skazanym, współwięźniowie mogą okazać się bardzo brutalni. Poza tym w wypadku nagłej (i brutalnej) degradacji istnieje ryzyko, że ofiara takiego aktu będzie chciała — z powodu emocjonalnego załamania — popełnić samobójstwo lub dokonać samouszkodzenia. Sadyzm i bezwzględność widoczna jest także wśród poszkodowanych, którzy będąc w pierwotnie ofiarami, później stali się oprawcami — jednak o tym w dalszej części tekstu. Do najczęstszych aktów agresji w bezpośrednim kontakcie z poszkodowanym zaliczyć można zmuszanie do sprzątania, plucie, pobicia, a także bardziej drastyczne akty, takie jak zmuszanie do picia chemikaliów, moczu czy spermy, przypalanie penisa (czyn stosowany głównie wobec pedofilów i gwałtocieli), a czasem i gwałty.

Wszyscy wychowawcy uznają, że placówki penitencjarne mają najwięcej problemów z organizacją dla poszkodowanych zajęć kulturalno-

-oświatowych, szkolnych oraz z tworzeniem dla nich stanowisk pracy. Ponadto stosunek społeczności więziennej do poszkodowanych przyczynia się także do tego, że skazani ci są zbiorowością osób, która w obrębie placówki staje się bardzo pasywna. To znaczy, mimo że zajęcia są dla nich organizowane osobno, poszkodowani z obawy o własne zdrowie i życie wycofują się z różnego rodzaju form aktywności. Bardzo często obawiają się opuszczać własne cele. Siedmiu wychowawców uważa, że poszkodowani wolą „być cicho”, to znaczy nie pokazywać się, nie wywyższać się i tym samym mieć spokój.

Przedstawione aspekty funkcjonowania poszkodowanych w obrębie placówki dotyczą stosunku pozostałych więźniów do badanej zbiorowości. Niewątpliwie ich życie w izolacji społecznej jest stresujące, albowiem wielu z nich funkcjonuje w ciągłej obawie o własne zdrowie i życie, ustawicznie doświadczając wielu upokorzeń. W tym kontekście istotne wydaje się także poznanie funkcjonowania poszkodowanych w obrębie swojego oddziału, to jest jakie relacje nawiązują między sobą. Poświęcona jest temu kolejna część artykułu.

Relacje interpersonalne między poszkodowanymi

W badaniu relacji między skazanym uwidoczniło się, że w obrębie zbiorowości poszkodowanych tworzy się nieformalna stratyfikacja. Co prawda już zaobserwowano to w literaturze specjalistycznej, niemniej w toku moich badań nasunęły się wnioski, które ukazują nowe, niezaważone do tej pory prawidłowości.

Na nieformalną stratyfikację wśród poszkodowanych wskazują wszyscy badani wychowawcy. Uznali oni, że osoby zdegradowane najgorzej zachowują się wobec siebie nawzajem, co znaczy, że tak źle nie traktują ich ani grypsujący, ani niegrypsujący.

Jedyną prawidłowością, jaką można dostrzec w owej nieformalnej stratyfikacji, jest wyodrębnienie dwu grup poszkodowanych. Pierwszą są osoby zdegradowane także w środowisku poszkodowanych, drugą zaś osoby tej degradacji dokonujące. Jedni — podwójnie zdegradowani — zazwyczaj są lękliwi, wycofani i — również w obrębie swojego oddziału — nie podejmują się jakiegokolwiek działalności. Drudzy z kolei nie boją się funkcjonować w obrębie swojego oddziału, czują się pewnie i za każdym

razem starają się pokazywać i udowodniać (wychowawcom i skazanym) swoją wyższość nad innymi poszkodowanymi.

Najogólniej — skazani poszkodowani dzielą się między sobą na „lepszych” i „gorszych”, czasem także operują podziałem (podobnie jak grypsujący) na „ludzi” i „podludzi”. Wychowawcy w nieoficjalnych wypowiedziach podwójnie zdegradowanych poszkodowanych nazywają czwartą ligą, przy czym pierwszą są grypsujący, drugą niegrypsujący, a trzecią poszkodowani. Podstawą zastosowanego podziału wśród poszkodowanych są przyczyny degradacji, czyli przyczyna umieszczenia w oddziale chronionym. Na to wskazali wszyscy wychowawcy, informując, że najniżej w tej zdegradowanej grupie są najczęściej pedofile. Można uznać, że jest to jedyny element, który w bardzo labilnej strukturze podziałów wśród poszkodowanych (o czym dalej) jest w miarę stały. Najczęściej równie niskie pozycje zajmują osoby z wiktymnymi cechami — na to wskazali także wszyscy badani penitencjaryści. Osoby zadłużone są źle traktowane, tylko jeżeli zobowiązania finansowe są wobec osoby z oddziału chronionego, to znaczy długi zaciągnięte poza oddziałem lub jeszcze przed osadzeniem w nim w kontekście stratyfikacji wśród poszkodowanych nie są zazwyczaj tak istotne. Z kolei najczęściej najwyżej w hierarchii stoją osoby wykluczone z podkultury. Ich uprzednia pozycja nie pozwala im utożsamiać się ze „zwykłym” cwelem i mimo że są w oddziale dla poszkodowanych, to za wszelką cenę chcą być ponad nimi.

Prawidłowości występują też między przyczyną degradacji a zachowaniem skazanych w obrębie oddziału chronionego. Uznać można, że wśród poszkodowanych za osoby najbardziej problemowe uchodzą skazani umieszczeni „na ochronce” ze względu na zaciągnięte długi (wskazało na to ośmiu wychowawców). Pięciu penitencjarystów uznało, że są to osoby najbardziej zdemoralizowane, a wszyscy więziennicy uważają, że skazani ci starają się manipulować zarówno innymi więźniami, jak i personelem. Wychowawcy określają ich jako aferzystów, intrygantów oraz kombinatorów. Kolejną prawidłowość dostrzec można u osób wykluczonych z podkultury, czyli byłych grypsujących. Wszyscy penitencjaryści zaznaczają, że sam fakt degradacji skazanego nie pozbawia go zasad, które wcześniej stosował jako grypsujący. Jeżeli w trakcie uczestniczenia w podkulturze zinternalizował on jej normy i wartości, to mimo umieszczenia go w oddziale chronionym, nadal stara się dominować i wywierać

presję na innych. Co prawda został pozbawiony prawa do grypsowania, jednak nadal stosuje zasady podkultury, chcąc tym samym dominować nad innymi poszkodowanymi.

Osoby umieszczone w ochronie ze względu na rodzaj popełnionego przestępstwa są zazwyczaj osobami cichymi, wyalienowanymi i zamkniętymi w sobie. Najczęściej rozumieją dezaprobatę społeczności więziennej wobec ich czynu i nie stawiają oporu współwięźniom, a raczej chcą podporządkować się nieformalnym regułom. Inaczej sytuacja przedstawia się w przypadku skazanych, którzy — mimo dowodów — nie przyznają się do popełnionego czynu (zwłaszcza wśród pedofilów charakterystyczny jest mechanizm obronny polegający na silnym wypieraniu dokonanego przestępstwa). Skazani ci bardzo często są w konflikcie z innymi więźniami, są wobec nich wrogo ustosunkowani i napastliwi. Innych skazanych za ten sam czyn traktują z pogardą, jawnie z nich szydzą.

Więźniowie poszkodowani ze względu na niewywiązywanie się z zobowiązań wobec innych więźniów także są postrzegani jako osoby niegodne zaufania. W znacznej mierze jest kwestią indywidualną, w jaki sposób skazany będzie funkcjonował w oddziale chronionym. Jeżeli uprzednie niewywiązywanie się z zobowiązań miało charakter jednorazowy lub sporadyczny, istnieje znaczne prawdopodobieństwo, że w oddziale chronionym osadzony nie będzie sprawiał wielu problemów. Jeżeli jednak jego zachowanie wielokrotnie się powtarzało, wychowawcy mogą domniemywać, że w oddziale dla poszkodowanych może przysparzać wielu problemów w postaci tak zwanego kręcenia afer. Polega to między innymi na podjudzaniu innych więźniów do konfliktu.

Osoby zdegradowane ze względu na wiktymne cechy charakteru w społeczności skazanych poszkodowanych także pełnią funkcję ofiar. Często są poniżane i dyskryminowane, albowiem oprawcy wiedzą, że nie będą one stawiały czynnego oporu. Penitencjaryści twierdzą, że osoby zdegradowane do roli poszkodowanego ze względu na konfliktowe cechy charakteru w oddziałach dla chronionych stają się jeszcze bardziej agresywne i roszczeniowe. Wychowawcy uzasadniają to faktem, że skazani ci zdają sobie sprawę, że znajdują się wśród osób, które w zdecydowanej większości są słabsze i mniej agresywne niż na przykład grypsujący, więc wiedzą, że opór przeciwników będzie słabszy lub mniejszy.

W kontekście nieformalnych podziałów wśród więźniów poszkodowanych istotna wydaje się terminologia, jaką operują penitencjaryści. Jedenastu więźniów stroni od nazywania owego zjawiska podkulturą, gdyż mimo podziału na grupy poszkodowani nie wykazują żadnych innych cech charakterystycznych dla pojęcia podkultury więziennej. Sądzę, że słuszne jest nienazywanie owego zjawiska (a raczej zachowań) podkulturą, a jedynie nieformalną stratyfikacją. „Podkultura” wydaje się pojęciem nieco szerszym, albowiem poza podziałem na „my” i „oni” występuje także wiele innych elementów, jak na przykład wspólnie wyznawane wartości, jedność i solidarność grupowa. Poszkodowani są między sobą bardzo skonfliktowani i dlatego w wypadku tej zbiorowości można mówić nie o podziale na „my” i „oni”, lecz jedynie na „ja” i „oni”. Ponadto wśród poszkodowanych nie występują konflikty grupowe, tylko indywidualne — wskazało na to pięciu wychowawców, nazywając poszkodowanych „wolnymi duszami”. Określenie to ma obrazować ich egoizm i tym samym dbanie tylko o własne interesy.

Reasumując wyniki badań na temat relacji między poszkodowanymi, należy stwierdzić, że ich zachowanie nie jest zgodne z pojęciem podkultury — co tym samym powinno wykluczać używanie tego pojęcia wobec poszkodowanych. Zaobserwowany wśród chronionych podział zdecydowanie różni się od podziałów występujących na przykład w podkulturze grypsujących. W wypadku grypsujących są wartości i normy preferowane przez całą grupę, natomiast co do poszkodowanych są one rozpatrywane w kategoriach indywidualnych. Odnośnie do tej grupy nie można mówić także o wspólności, spójności grupy i lojalności względem siebie. Jedyną cechą wspólną jest występowanie hierarchii wynikającej z dezaprobaty dla pewnych grup skazanych, na przykład pedofilów. Niemniej nie jest to wystarczający argument, aby zjawisko zaobserwowane wśród poszkodowanych nazywać podkulturą.

Charakterologiczny obraz tożsamości poszkodowanych

Fakt, że nie można nazwać analizowanego zjawiska podkulturą, znajduje też potwierdzenie w opiniach penitencjarystów na temat cech wyróżniających poszkodowanych (w znacznym stopniu wyjaśnia to również

wewnątrzwięzienne relacje zachodzące między poszkodowanymi a pozostałą społecznością więzienną).

Do tej pory skazani ci opisani byli jako jednostki z jednej strony narażone na niebezpieczeństwo od grypsujących i niegrypsujących, z drugiej zaś jako jednostki wobec siebie agresywne i napastliwe. Zastanawiać więc może, co wyróżnia tę zbiorowość w kontekście indywidualnych cech charakteru. Z przeprowadzonych wywiadów z wychowawcami wyodrębniłem najważniejsze cechy, jakie więziennicy przypisują poszkodowanym. Cechy te *de facto* często przyczyniają się do ich degradacji bądź też stają się przyczyną gwałtownych konfliktów wewnątrzoddziałowych — albowiem bezpośrednio wpływają na zachowanie poszkodowanych w stosunku do wychowawcy, innych skazanych, jak również do siebie.

Analizując wypowiedzi wychowawców pracujących w oddziałach dla poszkodowanych, uznać należy, że wszyscy tę zbiorowość oceniają negatywnie. Wszyscy badani wychowawcy twierdzą, że praca z poszkodowanymi jest trudniejsza niż ze skazanymi grypsującymi lub niegrypsującymi (jedenastu wychowawców pracowało wcześniej w oddziałach dla innych więźniów). Swoje wypowiedzi uzasadniają w dwojaki sposób, to znaczy najgorzej pracuje się z poszkodowanymi, jako że jest to zbiorowość, która w środowisku więziennym ma najwięcej wrogów, oraz ze względu na ich cechy charakterologiczne.

Wśród cech wyróżniających poszkodowanych na tle innych skazanych wychowawcy zauważają konfliktowość i roszczeniowość, dodatkowo w stosunkach z innymi poszkodowanymi nie kierują się żadnymi zasadami opartymi na koleżeństwie, to jest zaufaniu i lojalności.

Wychowawcy uznają, że konflikty w oddziałach dla poszkodowanych są na porządku dziennym, przyczyną zaś sporu może być najdrobniejsza rzecz. Stwierdzają oni, że więcej konfliktów występuje w relacjach poszkodowany–poszkodowany niż poszkodowany–grypsujący lub poszkodowany–niegrypsujący. Więziennicy uznają, że przyczyny konfliktów wśród tej zbiorowości są często absurdalne, to jest takie, które w oddziale „zwykłym” się nie zdarzają. Czasem w ciągu jednego dnia odnotowuje się od kilku do kilkunastu konfliktów. W takiej sytuacji bardzo istotne jest więc odpowiednie rozmieszczenie poszkodowanych w celach. Wychowawcy uważają, że konflikty dałoby się zminimalizować, gdyby nie przeludnienie w zakładach penitencjarnych. Oczywiście wydaje się, że

skupiając osoby o różnych cechach w jednym miejscu i na ograniczonej przestrzeni, trudno o kompromis — zwłaszcza co do opisywanej tu grupy. Częste konflikty oraz niemożność rotacji do innego oddziału lub celi niewątpliwie utrudniają pracę personelu więziennego, który w takiej sytuacji — w percepcji wychowawców — częściej dba o bezpieczeństwo skazanych, a nie ich resocjalizację.

Kolejną cechą, na którą wskazali penitencjaryści, jest roszczeniowość. Ich zdaniem wynika to z tego, że poszkodowani zdają sobie sprawę, że są grupą najniższą w hierarchii oraz najgorzej postrzeganą przez całą społeczność więzienną. Z racji tego nie zależy im na pozytywnej opinii, to jest sądzą, że nie mają nic do stracenia, będąc bardziej uciążliwi dla wychowawców i innych skazanych. Ich roszczeniowość objawia się między innymi pisaniem licznych skarg na agresywne postępowanie funkcjonariuszy, złe posiłki, organizowanie oddzielnych spacerów (które *de facto* są organizowane tak, aby zapewnić im bezpieczeństwo), niezadowolenie z warunków sanitarnych panujących w celi (na przykład nieświeża pościel) itp. Najczęściej jednak skazani piszą prośby o zmianę pomieszczenia mieszkalnego. Chcąc zmienić celę, poszkodowani jako przyczynę podają najczęściej poczucie zagrożenia ze strony współwięźnia przebywającego z danym osadzonym w celi lub w oddziale. Wychowawcy po rozpoznaniu rzekomego konfliktu zazwyczaj nie wykrywają żadnych sporów, co skutkuje odmowną decyzją na zmianę celi. W tym wypadku roszczeniowość poszkodowanych objawia się pisaniem skarg na wychowawców, którzy, według nich, nie chcą zapewnić im odpowiedniego bezpieczeństwa. W toku rozpoznania wychowawcy często wykrywają inne przyczyny chęci zmiany celi lub oddziału. Do najczęstszych rzeczywistych przyczyn dążenia do zmiany celi lub oddziału zaliczyć można potrzebę przebywania w pobliżu osoby spokrewnionej, kolegi lub osoby, z którą łączą wspólne interesy. Pięciu wychowawców uznało, że poszkodowani dzięki wzmożonej ochronie traktują pobyt w zakładzie jak pobyt w hotelu, w którym dowolnie — w zależności od kaprysów — mogą zmieniać pomieszczenia mieszkalne.

Niemniej zdarza się, że skazany prosi o zmianę miejsca ze względu na realne zagrożenie. Przyczyną może być rzeczywiście narastający konflikt między więźniami, zaciągnięte i niespłacone długi itp. Wobec siebie nie przestrzegają żadnych zasad umożliwiających nawiązywanie stosunków

koleżeńskich. Często odnotowywane są przypadki kradzieży, oszustw, a także kłamstw (na przykład nieprzekazanie pełnych informacji od wychowawcy). Podobnie postępują wobec wychowawców, często ich okłamują i nie oddają pożyczonych od nich rzeczy. Nierzadko też donoszą na innych więźniów, udzielając niekorzystnych i zazwyczaj fałszywych informacji dla osiągnięcia własnych celów. Dla dziesięciu wychowawców poszkodowani są intrygantami szukającymi sytuacji umożliwiających im wywołanie konfliktu. Nie liczy się dla nich współosadzony, bliższe zaś relacje nawiązują, tylko gdy czegoś od drugiej osoby oczekują.

Z oczywistych względów poszkodowani najczęściej unikają kontaktu z grypsującymi i niegrypsującym. Zazwyczaj dotyczy to kontaktu bezpośredniego, w którym może im zostać wyrządzona krzywda. Istotne jest jednak to, że poszkodowani bardzo często prowokują innych więźniów, podjudzają ich do negatywnych zachowań. Wiedząc, że wychowawcy powinni zapewnić im bezpieczeństwo, czują się pewnie i bardzo często wykorzystują różne sytuacje w celu sprowokowania na przykład do wyzwisk. Robią to zazwyczaj, gdy nie są obserwowani przez wychowawcę. Więzień sprowokowany i ubliżający poszkodowanemu może zostać ukarany dyscyplinarnie. Ponadto po takich incydentach poszkodowany, chcąc przenieść się na inny oddział lub do innej celi, będzie miał argument i potwierdzenie, że inni więźniowie mu zagrażają.

Poszkodowani także prowokują siebie nawzajem, na przykład jeden więzień ukradnie drugiemu herbatę, po czym odłoży na miejsce, gdy okradziony skazany pójdzie zgłosić to wychowawcy. Osoba, która postępuje w taki sposób, chce sprawić, aby wychowawca uznał osobę składającą skargę za „aferzystę” i osobę niesłowną. Inną przyczyną takich zachowań jest, aby — przez wywieranie presji na innym poszkodowanym i tym samym ubliżanie mu — nie czuć się najgorzej, to znaczy mieć świadomość, że jest się „nad” kimś.

Warto zauważyć, że zmiana celi lub oddziału, w którym przebywali chronieni, nie jest czynnością prostą. Jeżeli wychowawca postanowi zmienić poszkodowanym cele, w ich poprzednich nie chcą zamieszkać więźniowie, którzy nie są zdegradowani. Wówczas każdy, kto zamieszkałby w takiej celi, zostałby obligatoryjnie „przecwelony”. Jedynym rozwiązaniem po opróżnieniu celi jest jej ponowne pomalowanie. Dopiero

gdy zakład karny zadba o kapitalny remont celi, skazani, którzy nie są poszkodowani, zgoda się w niej zamieszkać.

Oprócz tego wychowawcy uważają, że poszkodowani są bardziej zdegenerowani i wulgarni niż skazani z innych grup więziennych. Wyróżniają się oportunistycznym, niezaradnością życiową oraz nie myślą o konsekwencjach swoich zachowań. Szybko zniechęcają się do różnych zajęć, są bardzo chwiejni emocjonalnie, w żaden też sposób nie integrują się z sobą (relacje koleżeńskie nawiązują jedyne w celu pozyskania jakichś profitów). Pięciu wychowawców uznało, że swoim dziwnym zachowaniem rekompensują sobie najniższą pozycję w hierarchii.

Wśród poszkodowanych jest także wiele osób, które przed osadzeniem w placówce nadużywały alkoholu oraz narkotyków, co ma duży wpływ na ich stan zdrowia. Znaczny odsetek, w związku z preferowanym stylem życia i tym samym wykazywaniem zachowań ryzykownych, doznał poważnych urazów głowy, co również rzutuje na ich stan zdrowia.

Do najbardziej odczuwalnych dla wychowawców skutków licznych zaburzeń zaliczają się kłopoty z adaptacją, co w rezultacie prowadzi bądź to do problemów w komunikacji między skazanymi, bądź do prób samobójczych lub aktów samoagresji (na co wskazało jedenastu wychowawców). W konsekwencji wszyscy wychowawcy uznają, że wielu skazanych poszkodowanych powinno znajdować się w oddziale terapeutycznym, jako że oni sami nie są wystarczająco kompetentni, aby pracować ze skazanymi tak poważnie zaburzonymi.

Te cechy charakterologiczne i obserwowana zmienność w zachowaniu poszkodowanych świadczą o głębokich zaburzeniach w ich tożsamości, którą można określić jako negatywną, niestabilną i utrudniającą efektywne regulowanie swoich stosunków z otoczeniem.

Zakończenie i wnioski

Reasumując, tożsamość poszkodowanych narażana jest na wiele upokorzeń ze strony innych więźniów ze względu na właściwości psychospołeczne, jakimi się wyróżniają, oraz ze względu na czyny, jakich się dopuścili. Uznać można, że wśród przyczyn uszkodzenia wyszczególnić należy czynniki związane z charakterem popełnionego przestępstwa,

specyficznymi cechami osobowości skazanego oraz jego postępowaniem względem innych więźniów. Elementy te okazują się znaczące nie tylko w kontekście umieszczenia w konkretnym oddziale, lecz także wpływają na relacje interpersonalne zachodzące między zdegradowanymi a pozostałymi więźniami. Wydaje się, że wiele spośród przyczyn degradacji determinuje całe późniejsze funkcjonowanie poszkodowanych w obrębie zakładu karnego. Właśnie przez ich pryzmat inni więźniowie (niezależnie od uczestnictwa w podkulturze) dokonują pejoratywnej oceny osoby poszkodowanej. Poza tym chronionym należy zapewnić bezpieczeństwo nie tylko przed grypsującymi i niegrypsującymi, lecz także — na co wskazują wyniki badań — przed innymi poszkodowanymi.

W kontekście oddziaływań penitencjarnych (problemów poruszanych w niniejszym artykule) można wysnuć wniosek, że wychowawcy stoją przed niezwykle trudnym wyzwaniem. Bardzo ważne wydaje się dobre rozpoznanie przez wychowawcę środowiska więziennego oraz samych skazanych — podopiecznych. Owo rozpoznanie polega przede wszystkim na obserwacji oraz rozmowach ze skazanymi, a także umiejętności interpretowania ich cech charakteru, zachowania, to jest odbierania sygnałów, jakie wysyłają, sposobu komunikacji itp. Dopiero dobre rozpoznanie może być podstawą do działań profilaktycznych i resocjalizacyjnych. Wychowawca musi umiejętnie ocenić, czy skazany poradzi sobie w danej grupie, czy też jest duże ryzyko wykluczenia.

Konstatując, poszkodowani tworzą zbiorowość osób, których funkcjonowanie powinno być zorganizowane tak, aby nie dopuścić do zagrożenia ich zdrowia i życia. Zważywszy na stosunek społeczności więziennej do opisywanej zbiorowości, wydaje się to niezwykle trudne. Oznacza to, że tożsamość poszkodowanych — którzy byli wprawdzie oprawcami, a później zostali ofiarami — jest istotnym problemem w kwestii działalności resocjalizacyjnej. Często zaburzenia tożsamości występują już przed uwięzieniem. Niemniej, z racji opisanych właściwości psychospołecznych, ich sytuacja w więziennej rzeczywistości przyczynia się do powstania lub pogłębienia stanów związanych z depersonalizacją. Najprościej ująć to można następująco: tak jak trudno im określić siebie i odnaleźć swoje miejsce w kulturze i społeczeństwie przed uwięzieniem, tak jeszcze trudniej im tego dokonać w czasie pobytu w zakładzie o charakterze izolacyjnym. Ich tożsamość jest ustawicznie upokarzana, a separacja od

oprawców powoduje wdrukowanie roli ofiary — w wielu przypadkach efektem może być także podwójna degradacja przez osoby o takim samym statusie. Skutkuje to zaburzeniami w określaniu własnej tożsamości, która zawsze w przypadku poszkodowanych jest negatywna, co utrudnia, a czasami wręcz uniemożliwia ich resocjalizację. Wykonywanie kary pozbawienia wolności wobec poszkodowanych powinno jednakże realizować cele zasądzonej kary, co więcej, musi się odbywać z poszanowaniem podstawowych praw człowieka. W katalogu zagwarantowanych im praw naczelne miejsce zajmuje prawo do godności, a wobec skazanych poszkodowanych — w świetle zaprezentowanych wyników badań — prawo to jest istotnie naruszane.

Bibliografia

- Bałandynowicz A., *Dehumanizacja kary pozbawienia wolności*, [w:] *Niebanalny wymiar resocjalizacji penitencjarnej. Heurystyczny wymiar ludzkiej egzystencji*, red. S. Przybyliński, Toruń 2010.
- Bałandynowicz A., *Pejoratywne aspekty systemu izolacyjno-dyscyplinarnego*, [w:] *Izolacja penitencjarna z perspektywy pejoratywnej i melioratywnej*, red. M. Snopek, Toruń 2012.
- Goffman E., *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, Gdańsk 2005.
- Kamiński M.M., *Gry więzienne — tragikomiczny świat polskiego więziennictwa*, Warszawa 2006.
- Malewska H., *Jednostka w zmieniającym się świecie*, „Człowiek — Niepełnosprawność — Społeczeństwo” 2005, nr 1.
- Moczydłowski P., *Drugie życie więzienia*, Warszawa 2002.
- Musydłowski R., *Razem czy oddzielnie*, „Forum Penitencjarne” 2001, nr 2.
- Pilch T., Bauman T., *Zasady badań pedagogicznych. Strategie ilościowe i jakościowe*, Warszawa 2001.
- Przybyliński S., *Podkultura więzienna — wielowymiarowość rzeczywistości penitencjarnej*, Kraków 2005.
- Snopek M., *Przemoc więzienna jako wynik nieformalnej stratyfikacji skazanych*, [w:] *Agresja i przemoc w środowiskach i instytucjach*, red. B. Urban, P.P. Barczyk, Mysłówice 2014.
- Snopek M., *Przyczyny degradacji skazanych poszkodowanych w realiach polskich więzień*, „Resocjalizacja Polska” 2013, nr 5.
- Snopek M., *Więźniowie poszkodowani — psychospołeczne funkcjonowanie osób zdegradowanych w przestrzeni penitencjarnej*, Kraków 2018.
- Szaszkiewicz M., *Tajemnice grypserski*, Kraków 1997.

Szczutowska K., *Psychospoleczne problemy niedostosowania społecznego*, Bydgoszcz 1993.

Sztumski J., *Wstęp do metod i technik badań społecznych*, Katowice 1999.

Żegnałek K., *Metody i techniki stosowane w badaniach pedagogicznych*, Warszawa 2008.

Humiliated identity of aggrieved inmates as a consequence of prison (sub)culture functioning

Summary

The so-called ‘aggrieved inmates’ constitute a very specific group of prisoners, who have been downgraded in prison hierarchy. The paper contains the up-to-date research results within a range of relations between downgraded individuals and other inmates. The paper also includes the description of personality traits of aggrieved inmates and those which are assigned to this prison category. The purpose of the research is to depict the multidimensional phenomenon of prison degradation which leads to humiliation of low-status individuals’ identity.

Keywords: penal institution, penal subculture, the Injured Prisoners, victim.